

**PROTOKÓŁ**  
**ze spotkania mieszkańców wsi Markowa**  
**z dnia 28 września 2014 roku**

Zdzisław Buras – sołtys wsi rozpoczął spotkanie w sprawie scaleń. Wyjaśnił, że wynikło ono z formalnego wniosku jaki był na ostatnim zebraniu. Scalenie będzie tylko i wyłącznie wtedy, kiedy będzie zgoda i aprobatą mieszkańców. Nikt na siłę scalania nie będzie robił, bo nie w tym rzecz. Według jego opinii, takie scalenie jest chociażby potrzebne po to, aby uregulować sprawę dróg. Drogi w naszej miejscowości są wąskie i nieuregulowane, ciężko dojechać z ciężkimi maszynami do pól. Nie ma również wyjazdu z dróg wiejskich tzw. zagumni w pole. Na pewno scalenie w jakiś sposób rozwiązałoby sprawę i byłoby więcej działek budowlanych z dojazdem do gminnej drogi.

*Kolejno poinformował, że na dzisiejsze spotkanie zaproszono następujących gości:*  
Pan Antoni Cieplak- Urząd Marszałkowski, Departament Rolnictwa i Geodezji.  
Pani Joanna Tarasik- Kraska- Podkarpackie Biuro Geodezyjne Terenów Rolnych.  
Pan Karol Kamiński- Podkarpackie Biuro Geodezyjne Terenów Rolnych.

Sołtys wsi poprosił o zabranie głosu przez zaproszonych gości. Z kolei zebranych mieszkańców poprosił o kierowanie pytań i wątpliwości.

Antoni Cieplak - pracuje w Departamencie Rolnictwa i Geodezji Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego. W ramach swoich czynności nadzoruje Podkarpackie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych, które jest jedynym wykonawcą scaleń gruntów na terenie województwa podkarpackiego. Jeżeli chodzi o scalenia gruntów to całość postępowania reguluje ustawa o scaleniu i wymianie gruntów. Każdy etap scalenia jest uregulowany w tej ustawie. W jej ramach, Marszałek wykonuje scalenia przy pomocy powołanej przez siebie jednostki. W przypadku naszego województwa jest to Podkarpackie Biuro Geodezji. Jego przedstawiciele zaprezentują temat związany ze scaleniami. Jeżeli chodzi o postępowanie administracyjne to prowadzi to starosta. Wszelkie czynności, to znaczy wnioski o tym, że w danej miejscowości chcą scalenia muszą wyjść od ludzi i muszą być składane do starosty. Rola Marszałka jest taka, że on przydziela dotacje na scalenia. Polega to na tym, że składa się wniosek do starosty, z kolei on wypełnia stosowny wniosek do Marszałka. W ramach tego wniosku, jest tam parę punktów, które są argumentami do przyjęcia tego wniosku lub odrzucenia przez Marszałka. Jednym z głównych argumentów jest procent chętnych właścicieli gruntów do scalenia (min. 50 %). Na podstawie doświadczeń z poprzednich lat, powiedział, że wahało się to w granicach od 70-90%. Im więcej ludzi chętnych do scalenia tym szanse są większe.

Kolejno głos zabrała Przedstawicielka - Podkarpackiego Biura Geodezyjnego Terenów Rolnych.

Joanna Tarasik – Kraska - opowiedziała cały proces dotyczący scalania gruntów. Podstawa prawna, które obejmuje scalanie gruntów to ustawa z dnia 26 marca 1982 roku o scalaniu i wymianie gruntów. Treść tej ustawy nie jest za długa, można ją sobie odszukać w Dzienniku Ustaw i przeczytać. Przedstawiła prezentację multimedialną, która dotyczyła m.in.: celów i korzyści dotyczących scalenia gruntów,

omówiła jakie warunki są niezbędne, aby dokonać scalenia, przedstawiła na czym polega finansowanie prac scaleniowych, oraz jak wyglądałoby potencjalne scalenie w Markowej, które byłoby wykonywane w oparciu o nowy program: Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Omówiła także przykładowy projekt scalenia i opowiedziała jak wygląda proces scalenia krok po kroku. Poinformowała również o zagospodarowaniu poscaleniowym związanym z organizacją rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Na te prace poscaleniowe program 2014-2020 przewiduje maksymalny koszt 2000 €/ha. Wyjaśniła na czym polegałyby prace poscaleniowe. Przytoczyła przykłady pobliskich miejscowości i jak wyglądało u nich scalanie. Po przedstawionej prezentacji poprosiła zebranych o zadawanie pytań.

Zdzisław Buras – Zapytał, czy można określić ile wyjdzie działek po scaleniu biorąc 100 działek rolnych. Wyjaśnił, że niewiedza rolników polega na tym, że myślą o tym, że jak mają 20 czy 30 działek to dostaną 1, czy 2 działki.

Joanna Tarasik – Kraska - odpowiedziała, że to tak nie jest. Wszystko zależy od uwarunkowania terenu i chęci rolników tak naprawdę. To nie jest tak, że starosta wszczyna postępowanie, biuro wchodzi z pracą na zlecenie starosty i pod jego kuratelą. Ludzie myślą, że my burzimy całą wieś i zmniejszamy liczbę działek. Na pewno się zmniejsza liczba działek, ale nie potrafi odpowiedzieć z ilu, na ile.

Zdzisław Buras - w każdym bądź razie do każdej działki jest dojazd.

Joanna Tarasik – Kraska - tak, bo jest to niezbędny warunek, aby było dokonane scalenie.

Jan Szpytma - powiedział, że nie wie czy jesteśmy dojrzałi do takiego scalenia. Zapytał, czy nie można by spróbować zrobić scalenia częściowego np. górnej Markowej, czy dolnej Markowej, aby to było takie na pokaz zrobione. Teraz sytuacja wygląda tak, że pola w Markowej częściowo się scalają, ale dopóki są dopłaty nikt tego nie chce sprzedać tylko dzierżawią. Czy nie można by zrobić tak, żeby nie ruszać tych pól, ale żeby można z tych pieniędzy co są, wydzielić drogi.

Joanna Tarasik – Kraska - powiedziała, że rozumie, że Pan Szpytma chciałby aby scalenie częściowo weszło, ale niewiele zmieniło w miejscowości. Na pewno jest tak, że nie musi się diametralnie zmieniać miejscowości. Starosta pisze wniosek do Marszałka, aby ten mu przyznał pomoc finansową. Wcześniej geodeta wykonuje założenia w terenie z zainteresowanymi osobami, jak miało by to wyglądać. Marszałek później to weryfikuje i sprawdza. Jeżeli uzna, że jest trochę pokombinowane, to nie jest pewne, czy w takiej sytuacji przyznałby pomoc finansową. Są takie miejsca w miejscowości, że nie należałoby ich ruszać, wówczas nie zmienia się kształtów tych działek, ewentualnie troszkę się je prostuje. Podkreśliła, że trzeba mieć na uwadze, że scalenie nie ma sensu, gdy ludzie chcą mieć tylko drogi, a działek nie chcą ruszać.

Maciej Szczepaniak - zapytał przybyłych na zebranie specjalistów jak oni by widzieli to scalenie w Markowej mając przed oczami mapę Markowej.

Joanna Tarasik - Kraska - powiedziała, że to nie jest tak. Oni mogą sobie mapę ewidencyjną przejrzeć, ale nie mogą sami decydować, gdzie wyznaczą drogę itp. To przychodzi geodeta, obchodzi teren, i najczęściej współpracuje z Radą Sołecką. Przypuszcza, że w Markowej byłoby bardzo dużo uczestników tego scalenia i wszyscy musieliby chodzić z geodetą. To ludzie powinni nam mówić jak powinno być. Oni czasem też kwestionują różne rzeczy bo mają doświadczenie. Jeżeli byłby jakiś spór między geodetą, a ludźmi to rozstrzyga go Starosta. Na podstawie mapy nikt nie jest w stanie powiedzieć jak by to zrobić. Najpierw trzeba iść w teren i rozeznaczyć sytuację.

Antoni Cieplak - dodał, że na każdym etapie jest cały czas kontakt z ludźmi, bo są zebrania, państwa przedstawiciele biorą cały czas w tym udział, czyli w całym postępowaniu. Na początku Rada Sołecka i przedstawiciele biorą w tym czynny udział i proponują przebieg dróg czy innych elementów, które będą później wykorzystywane.

Jan Szpytma - zapytał od jakiej odległości byłoby to scalanie poza domem. Pyta, bo każdy chciałby mieć jakieś grządki za domem, czy jakąś małą działeczkę.

Joanna Tarasik – Kraska - dobrze wie o tym, że wszyscy chcieliby mieć działkę koło domu. Nie ma takich parametrów, że ma być 5 m, 10 m czy 20 m od domu, będzie się scalać. Działek budowlanych się nie scala. Każdy chce, aby za budynkiem jakiś ten ogródek został. Geodeta- projektant z reguły stara się, aby tak było bo wiadomo, że w każdej miejscowości ludzi mają coś za domem i chcą aby to zostało.

Tomasz Niemczak - zapytał czy w ramach tych 2000 €, jeśli są grunty meliorowane czy te pieniądze są tylko na scalenia, czy na remont tych urządzeń melioracyjnych też.

Joanna Tarasik – Kraska - odpowiedziała, że w ramach tych pieniędzy jest to też uwzględnione.

Piotr Sagan - powiedział, że przy tych scalaniach wszystko jest robione na zasadzie dobrowolności, nie jest to tak jak kiedyś, że jak cały proces idzie to wszyscy muszą wziąć w nim udział.

Zdzisław Buras - na pewno nie będzie scalenia na przymus.

Joanna Tarasik – Kraska - jest na przykład tak, że 60 % osób się zgadza, a 40 % nie zgadza się. Mimo, że ileś procent się nie zgadza to kształt danej działki może być zmieniony.

Zdzisław Buras - powiedział, że na 100 % zgodności nie ma co liczyć.

Joanna Tarasik – Kraska - postępowanie scaleniowe będzie wszczęte pomimo, że ileś tam procent się nie zgadza. Bo ustawa mówi, że będzie to na wniosek większości właścicieli. Jeżeli 50 % się zgadza, a 50 % nie to nie ma sensu. Im większy procent, tym miejscowość ma większe szanse, że zostanie jej przyznana pomoc finansowa.

Maria Gonciarz - chciała powiedzieć, że to jest już trzecie spotkanie dotyczące scaleń. I ciągle stoimy w miejscu. Chodzi o to, że chcemy maksymalnie poinformować na czym to polega. Jest tak, że jeżeli ktoś czegoś nie zna to się tego boi. Takie spotkania właśnie temu służą i po to są zaproszeni ludzie, aby to wszystko wyjaśnić i uzyskać wyczerpujące informacje na powyższy temat. Sprawa jest warta gry bo w perspektywie 2014-2020 są dobre pieniądze na scalenia. Spotkanie informacyjne jest po to, abyśmy mieli jak największą wiedzę na temat scalenia. Poprosiła o skorzystanie z tego spotkania informacyjnego.

Tadeusz Rusinek - zapytał dlaczego Pani Maria Gonciarz tak namawia skoro sama nie gospodarzy.

Maria Gonciarz - nie namawia do scalania tylko do uzyskania informacji.

Tadeusz Rusinek - powiedział, że najpierw trzeba się zająć, żeby rolnik miał gdzie coś sprzedać, a nie scalać grunty. W Markowej nie ma gdzie sprzedać zboża, cebuli czy ziemniaków.

Maria Gonciarz - powiedziała, że te problemy są na inne spotkanie.

Zdzisław Buras - powiedział, że nikt nikogo do niczego nie będzie zmuszał. Jeżeli ktoś jest przeciwny to ma do tego pełne prawo.

Tadeusz Rusinek - zarzucił Panu Burasowi, że jest on z PO.

Zdzisław Buras - powiedział, żeby nie robić zebrania partyjnego z tego spotkania.

Tadeusz Rusinek niezadowolony przebiegiem spotkania, wyszedł z sali.

Jan Szpytma - zapytał jakby to wyglądało jeżeli na przykład, na jednym hektarze można zebrać 10 ton, a na innym hektarze tylko 5 ton. W Markowej jak się kupuje pole to się nie pyta jaka jest klasa ziemi tylko ile jest hektarów. Cena za hektara jest uzależniona czy jest dalej, czy bliżej.

Joanna Tarasik – Kraska - poinformowała o zasadach szacowania gruntów. Po scaleniu otrzymuje się grunty o równej wartości. Jest tam dopuszczalna odchyłka 20 % i 10 % przy gruntach o szczególnej wartości.

Maciej Szczepaniak - zapytał co będzie z tym drzewami w potokach, bo one też jakąś wartość mają.

Joanna Tarasik – Kraska - ma rację Pan Szczepaniak, że drzewa mają jakąś wartość.

Karol Kamiński - wyjaśnił, że można do tego podejść tak, że obecny rolnik, który ma te drzewa może sobie wyciąć przed oddaniem gruntu, ewentualnie jeżeli nie wytnie to rzeczoznawca wycenia te grunty i dostaje pieniądze za las.

Maciej Szczepaniak - pyta się o to dlatego, bo na ostatnim zebraniu dotyczącym scaleń była mowa, żeby nie wycinać tych potoków.

Wójt Gminy - przy scaleniach na pewno spotkają się z taką sytuacją, że będą budowane dogodne, szerokie drogi do pól, mogą się pojawić nowe systemy melioracyjne, czyli powierzchnia uprawy zmniejszy się. Zapytał zaproszonych specjalistów jak sobie z tym problemem, radzą.

Karol Kamiński - wyjaśnił, że obliczana jest wartość każdego gospodarstwa. Wiadomo, że gmina nie posiada tyle gruntów, aby zrobić drogi dojazdowe. Przyjmuje się, że maksymalnie każdy oddaje 3 % swojej wartości na te drogi. W praktyce wychodzi zwykle, że jest to od 1,5 %- 2 %. Jak ktoś ma hektar pola i nie ma drogi dojazdowej

w ogóle, to oddaje około 2 ar i ma w zamian 6,8, czy 12 metrową utwardzoną drogę gminną w ramach zagospodarowania. I nie ma żadnych problemów dojazdowych.

Jan Szpytma - zapytał kto po scaleniu, te drogi będzie remontował. Gmina, czy rolnicy.

Karol Kamiński - odpowiedział, że zgodnie z ustawą wszystkie te drogi przechodzą na gminę i ona będzie odpowiedzialna za ich utrzymanie. Jeżeli miejscowość Markowa przejdzie scalenie to wszystkie drogi będą zagospodarowane i będzie to na parę dobrych lat.

Wójt Gminy - trzeba powiedzieć, że one w porze zimowej nie wymagają utrzymania. Podkreślił, że utrzymanie dróg gminnych w zimie, to jest duży koszt, ale chodzi o te drogi przy których ludzie mieszkają.

Zdzisław Buras - sądzi, że następnym tematem jaki wyniknie z tych spotkań to jest kwestia, że każdego indywidualnie trzeba by zapytać, może poprzez jakąś ankietę czego chce. zaproponował, aby zrobić ankietę i ją przeprowadzić w chwili jak będzie się chodzić z nakazami podatkowymi. Trzeba rozstrzygnąć sprawę raz na zawsze, albo podchodzimy do tego, albo nie. Jeżeli będzie chęć scalenia to będziemy ten temat ciągnąć. Nikt nikogo do niczego nie będzie zmuszał.

Karol Kamiński - przedstawił mapy z układem działek przed i po scaleniu z miejscowości Pantalowice.

Zdzisław Buras - zaproponował, że może by zorganizowano jakiś wyjazd, aby to w rzeczywistości zobaczyć tym bardziej, że nie jest to daleko.

Joanna Tarasik – Kraska - powiedziała, że oni zawsze zachęcają aby pojechać do jakiejś sąsiedniej miejscowości i zobaczyć np. Krzeczowice. Będzie można sobie porozmawiać z ludźmi, bo każdy jakby to inaczej odczuł. Tam softys na początku był

przeciwny scaleniu, ale po tych wszystkich pracach uznał, że została wykonana dobra praca dla pokoleń. Może warto by zaprosić do Markowej jakichś przedstawicieli miejscowości, które były scalane.

Zdzisław Buras - powiedział, że na poprzednim spotkaniu był Burmistrz Kańczugi.

Maria Gonciarz - dodała, dlaczego wychodzi się do ludzi z tą informacją. Wiadomo, jakie są ogromne koszty takiego procesu. Żadna gmina nie zrobi tego na własną rękę, właśnie ze względu na koszty.

Joanna Tarasik – Kraska - powiedziała, że są już w trakcie wykonywania założeń wstępnych do wydania decyzji środowiskowej na kilku obrębach. Na przykład w powiecie jarosławskim jest kilka obrębów około 10 i są tam miejscowości w których wnioski są zebrane na około 80-90 %. Także im większy wniosek, tym ma większą szansę. Markowa jest dużą miejscowością i okres pracy przy realizacji scaleniowej byłby dłuższy. Poza tym wykonywanie dróg, odkrzaczanie, to wymaga czasu. Starosta też musi się jakoś czasowo ustawić.

Zdzisław Buras - dopowiedział, że na pewno nikt nie powie, że to jest łatwa sprawa. Jest to trudny i długotrwały proces. Powiedział, że ta droga, która były wytyczana: Wysoka- Sonina to okazuje się, że droga gminna ma miejscami 1,5 m. My nie możemy zrobić szerokiej drogi na czymś prywatnym polu. Jego zdaniem najważniejszym i przemawiającym argumentem jest melioracja. Jest problem z rowami, starają się kopać, ale wychodzi jak wychodzi.

Wójt Gminy - dodał, że jeżeli chodzi o tą drogę, o której Pan Sołtys mówił, na pograniczu Markowej, Wysokiej i Soniny, to ona została na długość pół km wytyczona. On całą ją przeliczył i średnia szerokość wyszła 2,20 m. Trzeba się jednak liczyć z tym, że w jednym miejscu jest wąsko, a w drugim szeroko. Z tym problemem nie idzie sobie za bardzo poradzić. Teraz jest taki problem, że maszyny które jeżdżą na pola są szerokie, a drogi się w rzeczywistości poprzesuwały na jakies łąki, czy pastwiska, a tak naprawdę droga przebiega całkiem inaczej. Powiedział, aby nie podchodzić do tego w sposób emocjonalny bo trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że Markowa ma układ agralny sprzed 200 lat i w tej chwili jest on bardzo konfliktogenny. Prawdopodobnie podejda do tego tak, że będą chcieli usłyszeć prawdę i jeśli nie uzyska się tej większości takiej jaka jest wymagana, to do tego problemu się nawet nie będzie podchodzić bo nie ma co drażnić ludzi. Można by zrobić spotkanie i zapytać jaka jest satysfakcja i zadowolenie ludzi np. ze wsi Krzczowice. Trzeba do tego podejść w rozsądny i umiętny sposób.

Zbigniew Bar - jeżeli ten temat przejdzie, to jaki będzie czas realizacji.

Karol Kamiński - powiedział, że jeżeli będą złożone wnioski i zostanie wszczęte postępowanie scaleniowe, to takie postępowanie może trwać nawet 2,3 lata. Każdy w tym czasie użytkuje pole po staremu. Później jest objęcie w posiadanie. To zazwyczaj robi się późną jesienią, po zbiorach lub ewentualnie wczesną wiosną, aby każdy mógł użytkować na swoim nowym polu. Nikt od razu nie robi dróg bo jest kwestia przetargu i może zejść nawet z pół roku.

W związku z brakiem dalszych pytań sołtys wsi - Zdzisław Buras podziękował wszystkim za przybycie i poprosił, aby we wsi pojawiły się rozmowy na ten temat.

Protokolowała:  
REFERENT

*Szylar*  
mgr Urszula Szylar  
Urszula Szylar

SOŁTYS  
*Duro*  
Zdzisław Buras

